

Kurier Kromnowski

Na prośbę czytelników podajemy informacje o autorach i tytułach ilustracji malarskich stron tytułowych KK. Nr 4/141 autor Kuba Biliński, lat 5. Tytuł "Dom mojego dziadka w Kromnowie". Nr 5/142 Bartek Kania, lat 9. Tytuł "Kościół pod wezwaniem św. Jerzego w Kromnowie".



Kromnowski dom w oczach dziecka

Victoria Basiak 13 lat

Zapewne niejednen z czytelników zastanawiał się nad możliwie ścisłym określeniem słowa „lojalność”. Nic w tym dziwnego, bowiem jest to pojęcie wyjątkowe. Ta wyjątkowość polega

na możliwości nadania pojęciu dwuznacznego, nawet negatywnego znaczenia. Dotyczy określenia naszej postawy wobec innych lub jakiejś idei. Naprawdę cienka to i subtelna granica między lojalnością i wyrazami jej bliskoznacznymi. Być lojalnym to znaczy być prawie bezgranicznie oddanym innemu człowiekowi. Rozważmy ten aspekt. Przyjmuję, że synonimem lojalności jest słowo „wierność”, które według mnie jest w tym miejscu najbardziej trafne. W takim ujęciu staramy się być lojalni wobec najbliższych, to jest małżonków, rodziców, dzieci, krewnych, przyjaciół, wyjątkowych autorytetów. To wówczas lojalność objawia się właśnie wiernością. Dbamy o zachowanie godności wymienionych osób wobec pojawiających się opinii ludzi spoza naszego kręgu. Jeżeli słyszymy ironiczne uwagi o zachowaniu naszego ojca, który nie stroni od alkoholu, bronimy go z dużą żarliwością. Jeśli nasze dziecko popada w konflikt z prawem, my rodzice jako ostatni dajemy wiarę takiej opinii, bronimy za wszelką cenę syna czy córkę przed doznaniem przez nich ewentualnej krzywdy. Właśnie padło tu odpowiednie słowo „bronimy”. W takiej sytuacji, wbrew powszechnie znanym faktom, nie przyznajemy racji innym. W tym miejscu nasuwa się przekonanie, że lojalność raczej nie jest obiektywna, jest stronnicza. Postawa lojalna na przykład wobec ułomności, nieporadności życiowej naszych bliskich jest niewątpliwie godna pochwały. Trzymam się w życiu trwałej zasady: okazuj lojalność wobec ludzi słabych, wrażliwych. Słowem takich, którzy są z reguły wystawieni na przegraną w każdej swojej sprawie. Jeśli mówimy o obronie, to mam na myśli jej jednoznaczne określenie: bronić trzeba tego, który nie potrafi oprzeć się podłości i jej wszelkich odcieni. W takich zwyczajnych relacjach międzyludzkich powinność bycia lojalnym jest na ogół oczywista i zgodnie respektowana. Poza przykładem braku obiektywizmu w przykładzie podanym wcześniej. Jeśli już wiemy, że lojalność może mieć dwojaki charakter, spróbujmy rozważyć przykład lojalności wobec przełożonego w pracy i zakładu pracy jako miejsca szczególnie ważnego. Lojalność wobec szefa może być uczciwa, jeśli wypływa z uznania jego wiedzy czy zdolności kierowania firmą, instytucją itd. Lojalność w relacjach służbowych ma zawsze charakter pewnej uległości objawiającej się nawet służalczością ze strony podwładnego. A na pewno brakiem obiektywnej oceny zachowań i intencji szefa. Przykład: kilku pracowników zostało pominiętych przy premii. Ci, którzy ją otrzymali chwalą szefa i bronią przed atakami pozostałych. Lojalność wypływa tutaj z braku obiektywizmu nagrodzonych, którzy po prostu zostali kupieni. Jest to niewłaściwe zjawisko, różnie i nie zawsze określane przyzwoitymi słowami przez pokrzywdzonych. Podkładanie tzw. „świni” współpracownikowi nie jest właściwym przykładem

O ludzkiej lojalności

Edward Biliński

wzajemnej lojalności. Pytanie: czy ukrywanie notorycznych spóźnie koleżanki jest przykładem dobrze pojmowanej wobec niej lojalności?

Odpowiedź może i jest zawsze różna w

zależności kto na to pytanie odpowiada: spóźnialska, czy osoba ukrywająca przed zwierzchnikiem zaniedbanie służbowe koleżanki. Lojalność wobec firmy może mieć charakter pozytywny jeśli wypływa z identyfikowania się z nią. Ma to miejsce wtedy, gdy realizujemy w pełni swoje ambicje zawodowe, mamy świadomość, że sukces firmy jest efektem naszej pracy. Jeśli lojalność pracownika jest służalcza, traktuje on firmę jak własną. Podejmuje działania daleko wybiegające poza jego obowiązki zawodowe, pozwala sobie narzucać dodatkowe zadania, z czego pożytek ma przede wszystkim firma. Nauczycielka, która po lekcjach maluje z mężem salę lekcyjną w imię swojej lojalności wobec szkoły, spotyka się z chwilową wdzięcznością dyrektora zadowolonego, że odpadają mu koszty odnowienia pomalowanej już sali. Co myśli o pracowitej nauczycielce? Ano, źle myśli. Z wyraźnym brakiem szacunku. Wszelka bezinteresowność w zakładzie pracy jest w sprzeczności z jego rachunkiem ekonomicznym, demoralizuje wszystkich od dyrektora począwszy, a kończąc na pani sprzątacze. Lojalność w pracy ma sens, ale musi wypływać z uczciwego obiektywizmu. Jeśli uznajemy, że swoją wiedzą i zaangażowaniem uratujemy efekty ekonomiczne firmy, to myślimy o niej lojalnie.

Lojalność odnosi się także do ojczyzny oraz władzy, poczynając od tej państwowej do lokalnej. Lojalność wobec ojczyzny wyraża się choćby szczerym utożsamianiem się z jej losami. W tym przypadku atrybutem lojalności jest najczęściej bezgraniczne poświęcenie. W czasie okupacji hitlerowskiej lojalność Polaków wobec zniewolonej ojczyzny wyrażała się ich udziałem w podziemnej walce z okupantem, walce której ceną był również ból katowanych i śmierć. Tych lojalnych było setki tysięcy. Lojalność do władzy państwowej jest bardzo względna. Jako wybierający wskazujemy przede wszystkim polityczną opcję, godną naszym zdaniem poparcia i zaufania. I tu lojalność generalnie kończy się. Co innego jeśli należymy do wybranej partii, na czele której stoi charyzmatyczny przywódca. Sprawa komplikuje się. Jeśli okazujemy gorliwą lojalność, możemy zająć wysoko. Wyrzekamy się własnego zdania, rezygnujemy z cywilnej odwagi. Jesteśmy współtwórcami tak zwanej „post prawdy”. Głośno mówimy, że jest tak i tak, w sytuacji, kiedy jest odwrotnie. Lojalność nasza staje się po prostu obrzydliwa, bo czyni nas marionetkami. Żalony widok przedstawiają wysocy urzędnicy państwowi w maskach marionetek. Tracą autorytet wyborców, są niewiarygodni. Lojalność wobec władzy lokalnej może mieć bardzo pozytywny charakter, jeśli polega na okazywaniu pełnego zrozumienia dla podejmowanych wspólnie kierunków działania. Lojalność pozyskuje się poprzez dialog społeczny, umiejętność słuchania innych.

Do moich ulubionych lektur należą bez wątpienia książki wybitnego polskiego znawcy naszego ojczystego języka Władysława Kopalińskiego.

Wiedziony niespodziewaną myślą podzielenia się z czytelnikiem ciekawostkami dotyczącymi naszej kultury, sięgam do tomu XII zatytułowanego „Koty w worku, z dziejów pojęć i rzeczy”. Książka jest zbiorem komentarzy do wyrazu, nazwy, wyrażenia lub przysłowia, a także gawęd historycznych, językowych, przyrodniczych artystycznych i cywilizacyjnych. Całość ma charakter kompilacyjny, nie pretensjonalny (bez podawania źródeł). Wobec powszechnego braku czasu i wysokiego tempa życia takie streszczenie myśli mistrza Kopalińskiego będzie działać jak tabletki witaminy C. Przygodę z *Kotami* zaczynamy od komentarza znanego wszystkim rodakom zwrotu używanego wobec osób kichających. Mówimy im „**Na zdrowie!**”. Kichanie jest gwałtownym wyrzucaniem powietrza z nosa i ust. Sprawia to podrażnienie receptorów śluzówki jamy nosowej. Jest to odruch o charakterze

Na zdrowie

obronnym. Prędkość powietrza zmierzona wynosiła nawet 174 km/godz. Dla porównania w czasie huraganu wiatr wieje z

prędkością 118km/godz. Tyle o tym kichaniu można powiedzieć z punktu widzenia medycyny i fizyki. Kichanie od pradziejów uważano za znak złowróżbny. Starożytni Rzymianie mówili kichającemu „Absit omen!”, czyli w wolnym tłumaczeniu „Uchowaj Boże !”, aby wykluczyć zapowiedź nieszczęścia. Papież Grzegorz Wielki w VI wieku nakazał reagować na kichnięcie słowami „Bóg strzeż!” Uchylenie przy tym kapelusza mogło oznaczać ostatnie pożegnanie z kichającym. W Persji i Indiach traktowano kichanie jako czynność wyrzucania z siebie demonów i złych duchów. W czasach nam współczesnych kichanie spotyka się z różną reakcją ludzi znajdujących się w towarzystwie kichającego. Kichanie jest jednak, na co warto zwrócić uwagę, czymś co zrównuje ludzi. Filozof perski pisał onegdaj, że choć szach może być najpotężniejszym człowiekiem na świecie i on nie potrafi powstrzymać zwykłego kichnięcia. E.B.

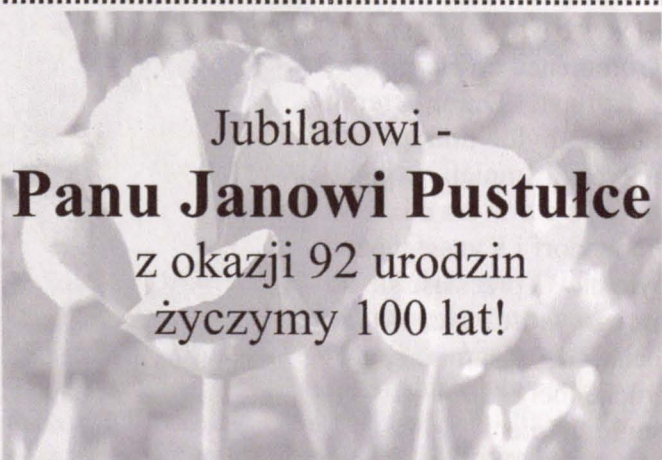
Majowa uroczystość

Z wielką przyjemnością informujemy o tegorocznej I Komunii św. w naszym kościele. Do przekroczenia tak ważnego progu w życiu katolika przystąpiło sześcioro dzieci: Julka Mieszala, Kacper Bogdanowicz, Dawid Bondarowicz, Bartek Kania, Antoś Sawicki, Rafał Mulik. Uroczystą Mszę św. odprawił ks. Andrzej Grodzki. Uczestniczyli w niej nie tylko mieszkańcy Kromnowa, ale licznie zgromadzeni goście spoza wsi. Rodzice dzieci komunijnych wyrażają wdzięczność panu Organiście za przygotowanie dzieci do uroczystości. „Biały tydzień” dzieci i ich rodzice uznali za bardzo udany. Szkoda, że obecność osób postronnych była naprawdę nieznaczna. Dzieciom komunijnym gratulujemy, życząc im w życiu głębokiej wiary w Boga. /Red./

W dniu 13 maja 2017 roku
odszedł do wieczności
w wieku 65 lat

śp. Zdzisław Buczek

wyrazy współczucia Rodzinie
zmarłego składają
mieszkańcy wsi Kromnów



Jubilatowi -

Panu Janowi Pustulce

z okazji 92 urodzin
życzymy 100 lat!

Myśli opierzone

Jeśli trzeci dzień z rzędu nic ci się nie chce, to znaczy, że jest Środa



„Melodie dla Anny” - koncert 24 osobowej grupy młodych ludzi (laureatów ogólnobiałoruskiego festiwalu Anny German w Mińsku) odbył się w Artystycznej Galerii Izerskiej w Kromnowie 07.06.2017. Dziękuję tym co przyszli na to piękne wydarzenie artystyczne.

Księga historii wsi Krommenau cz.IV

Ulice, spółdzielnie

Herbert Dressler

Ulica od Langen Stein poprzez Jungseiferschau do Seiferhau została rozbudowana i doprowadzona do sieci innych ulic w 1911 roku. Aby zmniejszyć bezrobocie, w roku 1924 rozpoczęto prace budowlane na przyszłej ulicy z Niederdorf do Seierschau, a ukończono je w roku 1926. Wcześniej stara ulica prowadziła przez podwórze Hermana Schrötera. Nowa ulica przebiega z boku tegoż gospodarstwa. Z powodu nieustającego problemu bezrobocia w latach 1934-1935 zbudowano ulicę do Vigtsdorf. Odbijała ona przy domu nr 40 w lewo i prowadziła w górę i dzięki temu nareszcie można było ominąć Schlosserhübel. Dzięki budowie tej ulicy nasza wieś uzyskała najlepsze połączenia we wszystkich kierunkach. Należy dodać, że wcześniejsza Reichpost (Pocztą) otworzyła na początku lat trzydziestych linie autobusową. Prowadziła ona z Bad Flinsberg poprzez Krommenau do Hermsdorf i Kynast. Dzięki temu można było dotrzeć do małych i mniej znanych miejscowości. W Hermsdorf i Kynast można było nawet przesiąść się do innego autobusu, który jechał do Krummhübel i bruckenberg.

Spółdzielnie

A) Raiffeisengenossenschaft (spółdzielnia). Pod koniec lat dziewięćdziesiątych (ubiegłego stulecia, przyp. red.) założono spółdzielnię Raiffeisengenossenschaft w Altkemnitz. Znajdowała się przy dworcu kolejowym i zaopatrywała również Krommenau w węgiel, nawozy sztuczne, paszę dla zwierząt oraz sprzęt rolniczy. Od gospodarzy spółdzielnia skupowała zboże i ziemniaki. Idąc tym przykładem w roku 1911 założono również w Krommenau taką spółdzielnię. Spółdzielnia ta miała także Kasę Oszczędnościowo pożyczkową. Głównym przewodniczącym zarządu spółdzielni był pastor Bischoff. Szefem rady nadzorczej był Hermann Dressler. Po śmierci pastora Bischoffa rolę przewodniczącego zarządu przejął Ulrich z Viehweg. Pierwszym kasjerem był mistrz rymarski Hermmann Ansorge. Po jego odejściu w roku 1924 funkcje tę przejął Harry Wähle (dom nr 76) W roku

1926 gospodarstwo Harrego Wähle kupił Bruno Seifert. Dzięki temu został on jednocześnie kasjerem w tej spółdzielni i był nim do czasu wypędzenia w roku 1945 roku.

B) Spółdzielnia Elektryfikacji (Energetyki?).

Ta spółdzielnia została założona w roku 1913. Również tutaj szefem zarządu spółdzielni był pastor Bischoff, a przewodniczącym rady nadzorczej Hermann Dresler. Na początku miał być podłączony prąd we wsi tylko do nr 81 do domu Güntera Adolfa, ale Juppe Wilhelm, który zamieszkiwał ostatni dom w Jungseiferschau oraz mój ojciec Hermann Dresler doprowadzili do tego, że Obersdorf jak i Jungseiferschau zostały również podłączone. W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej 2



Krommenau i Riesengebg. Blick nach Seiferschau

sierpnia 1914 roku sieć złożona z dwóch transformatorów gotowa była do pracy. Jednakże nie było jeszcze instalacji w domach. Na szczęście spółdzielnia położyła wszystkie kable w miedzi. Później, w czasie wojny, byłoby to po prostu niemożliwe. Cała sieć elektryczna wraz z transformatorami zbudowana przez inżyniera Hansa Murmanna z Jeleniej Góry kosztowała spółdzielnię 28 000 (Reichsmark). Wtedy bo to bardzo dużo pieniędzy. Dzięki dobrej gospodarce finansowej spółdzielni ta „góra” długu została szybko spłacona. Udało się nawet zebrać rezerwy finansowe na późniejsze naprawy. W październiku 1924 r. miał miejsce taki przypadek. W momencie, kiedy przyszła zima, zamarzyły kable grubości ręki. Poprzez tak duże obciążenie, oraz sztormowy wiatr, została zniszczona sieć w Obersdorfie i Jungseiferschau.

NA SOŁECKIM PODWÓRKU

Mamy już czerwiec, ostatni miesiąc nauki szkolnej i miesiąc na zakończenie, którego uczniowie i przedszkolaki mają u nas we wsi swoje święto jest nim Festyn Rodzinny „Powitanie Lata”. Święto już od dawna odbywa się w ostatnią sobotę czerwca.

Tym razem będzie to 24 dzień miesiąca.

Uczestnicy festynu mają do dyspozycji wielką salę Artystycznej Galerii Izerskiej, świetlicę sołecką oraz plac zabaw.

Jak zawsze medialnym sponsorem będzie *Kurier Kromnowski*.

Imprezę sponsorują mieszkańcy zbierając cały rok złom i makulaturę. Ostatnią zbiórkę kończymy 14 czerwca. Mieszkańcy dostarczają również dzieciom domowe wypieki, cukierki i owoce. Rada Sołecka zaprasza wszystkie dzieci kromnowskie, bo festyn

jest imprezą stanowiącą doskonałą okazję do wzajemnego poznania się naszych milusińskich bez względu na wiek.

Zakupiona ostatnio z Funduszu Sołeckiego kosa

spalinowa marki Stihl będzie służyła wspólnocie kromnowskiej zapewne długie lata.

**

Czy nadal zbieramy nakrętki? Oczywiście!

Jeśli ktoś potrzebuje maszynę do

szycia, może otrzymać ją bezpłatnie od jednej z mieszkanek Kromnowa.

Kontakt za pośrednictwem sołtysa.

/Rada Sołecka /



NOWI MEDALIŚCI

Kromnów zaczyna być kolebką sportowców. Znamy osiągnięcia sportowe Oskara Lubery oraz Kuby Podolca. Ostatnio młodszy brat Oskara, Krzysio Lubera, dołączył do tytułowanych kolegów. Zdobył złoty medal w Międzynarodowych Zawodach w Niemczech. W XXV Memoriale Ulicznym im.

Michała Fludra 7 maja 2017 roku we Wleniu startował dla zdrowia, Józef Matuszak, a jego córka w duchu sportowej rywalizacji. Victoria nie przyniosła ani ojcu, ani nam wstydu. Zdobyła złoty medal w biegu szkolnym roczników 2003 -2004. Na zdjęciu złota medalistka na podium zwycięzców



Ten niezwykle utalentowany malarz urodził się 12 lipca 1884

roku we włoskim mieście Livorno nad Morzem Liguryjskim w rodzinie żydowskiej. Mowa o Amadeo (ukochany przez Boga) Modiglianinim*. Mimo biedy, miał możliwość ukończenia szkoły elementarnej, następnie *liceo*. Od wczesnych lat przejawiał zainteresowanie filozofią i literaturą. Naukę malarstwa podjął w wieku 14 lat.

Malowanie pochłonęło go w ówczesnym czasie całkowicie. W 1906 roku pojawił się po raz pierwszy w Paryżu. Z wielce ułożonego adepta sztuki szybko zamienił się w typowego przedstawiciela cyganerii. Popadł w alkoholizm i narkomanię. Na pewno nigdy nie wyleczona gruźlica była istotną przyczyną głodu uznania i miłości artysty. Towarzyszyła jej skłonność do samounicestwienia. Latem 1917 roku Modigliani związał się ze studentką sztuki, młodszą od niego o 14 lat Jeanne Hebuterne. W

tym samym roku jedyna zorganizowana wystawa indywidualna za sprawą wywieszonych tam czterech aktów wywołała skandal. Wiosną 1918 nastąpiło wyraźne pogorszenie zdrowia artysty, Jeanne spodziewała się dziecka. W 1919 pojawiły się pierwsze sukcesy malarza; zaczęto kupować jego obrazy. Nie cieszyły one jednak artysty, bowiem jego stan zdrowia zdecydowanie pogorszył się. Ciężko zachorował na nerki, na

KULTURA

domiar złego gruźlicze zapalenie kory mózgowej przyniosło dalsze komplikacje.

W 1920 roku zabrano go do szpitala. Jeanne, po raz drugi brzemienna, towarzyszyła Modiglianinemu do końca jego dni. Rano, następnego dnia po jego śmierci, 25 stycznia 1924 roku, wyskoczyła z okna mieszkania jej rodziców znajdującego się na piątym piętrze. Artysta został pochowany na cmentarzu Pere

Lachaise (czyt. Per Laszez), doczesne szczątki jego ukochanej życiowej partnerki znalazły swoje miejsce na cmentarzu pod Paryżem. Dopiero na skutek interwencji najstarszego brata artysty, szczątki Jeanne mogły spocząć u boku uwielbianego przez nią za życia człowieka na cmentarzu Pere Lachaise.

Jednym z moich ulubionych obrazów Modiglianiego jest „Dziewczynka z warkoczykami” namalowany w 1917 roku. Jest

odstępstwem od uprawianego przez artystę stylu malarskiego, która to odmienność polega na bardziej realistycznym podejściu twórcy do modelu. Obraz przedstawia apoteozę czystości nieskalanej brudem świata, w którym dziewczynka żyje.

* Modigliani czyt. Modilijani

